

Bezpośrednia likwidacja szkód zabetonuje obecny układ sił na rynku polis komunikacyjnych ?

Mali ubezpieczyciele boją się, że przygotowywana przez Polską Izbę Ubezpieczeń (PIU) rewolucja, czyli wprowadzenie bezpośredniej likwidacji szkód, utrudni im walkę z rynkowymi rekinami - donosi ["Puls Biznesu"](#)(Nr z 05.12.2013 r.). Zdaniem "asekuracyjnych maluchów" - pisze gazeta - to samo klepanie blachy w bezpośrednim modelu likwidacji szkód kosztuje drożej niż w tradycyjnym. W opinii "PB", "mali gracze obawiają się dyktatu rynkowych rekinów, którzy od kilku lat coraz skuteczniej wyrwywają im klientów. Dlatego nie chcą bezpośredniej likwidacji szkód". W opinii małych graczy, "bepośrednia likwidacja szkód zabetonuje obecny układ sił na rynku polis komunikacyjnych. Klienci nie będą mieli żadnej motywacji, by zrezygnować z usług firmy, w której kupują polisę od lat".

Dziennik przypomina, iż bezpośrednia likwidacja szkód, czyli otrzymanie pieniędzy na naprawę auta od firmy, w której kupiło się polisę OC jest ułatwieniem dla klientów i było zapowiadane od kilku lat. Jednak dopiero teraz (PIU) zabrała się poważnie do pracy nad tym rozwiązaniem i jego pilotaż ma ruszyć w przyszłym roku. "Nie wiadomo jednak, czy do niego dojdzie", gdyż jak twierdzi w gazecie szef jednego z małych ubezpieczycieli majątkowych, "decyzja o starcie prac zapadła za szybko. Prace nad projektem ruszyły, a nikt wcześniej nie odpowiedział na pytanie, czy bezpośrednia likwidacja szkód jest korzystna dla całej branży i klientów". Z kolei zdaniem Radosława Bedyńskiego, menedżera z PZU, szefa grupy roboczej w PIU, odpowiedzialnej za pracę nad projektem, "nowy model likwidacji szkód komunikacyjnych poprawi jakość usług ubezpieczycieli, zwiększy satysfakcję klientów i pozytywnie wpłynie na ceny ubezpieczeń".

Jak podaje "PB", wypracowane rozwiązanie zostanie przedstawione uczestnikom rynku do akceptacji i oceny. Udział w systemie bezpośredniej likwidacji szkód będzie dobrowolny.

Wynajem samochodu zastępczego często kończy się w sądzie

Towarzystwa często zaniżają wypłaty za wypożyczenie samochodu na czas naprawy uszkodzonego pojazdu, natomiast wypożyczalnie czasem zawyżają stawki - pisze ["Rzeczpospolita"](#)(Nr z 05.12.2013 r.). Według gazety, wypożyczalnie często mają problemy z odzyskiwaniem pieniędzy. I sprawy trafiają do sądów. Tylko w Warszawie wpływa obecnie po kilkanaście tysięcy takich pozwów rocznie. Wiele z nich kończy się wygraną poszkodowanych oraz wypożyczalni.

Przy tym "poszkodowani często nie wiedzą, czego mogą żądać". Dziennik wyjaśnia, iż chociaż poszkodowany w wypadku komunikacyjnym może domagać się od ubezpieczyciela, którego polisę OC ma sprawca, zwrotu kosztów wynajmu auta zastępczego, to jednak wydatki te nie są zwracane automatycznie. "W każdym wypadku sprawa jest rozpatrywana indywidualnie" - twierdzi gazeta. Zdarza się, że poszkodowani sami rozliczają się za auto z wypożyczalnią, a potem dochodzą zwrotu kosztów wynajmu od towarzystwa ubezpieczeń.

"Ubezpieczyciel powinien pokryć wydatki na wynajem samochodu zastępczego, jeśli są one celowe i ekonomicznie uzasadnione. Poszkodowany powinien zatem wypożyczyć auto podobnej klasy jak uszkodzone i płacić za nie według stawek obowiązujących na rynku lokalnym. Nie muszą to być stawki najniższe, nie mogą być jednak zawyżone" - pisze "Rz". Jak zapewnia dziennik, przy dochodzeniu odszkodowań z ubezpieczenia OC nie ma automatyzmu; ostatecznie wszystko zależy od indywidualnej oceny konkretnej sytuacji.

Przeważnie jednak domaganie się zwrotu kosztów wynajmu auta zastępczego jest uzasadnione.

Samochód jest dziś dobrem dość powszechnym. Gdy ktoś go kupuje, to znaczy, że jest mu potrzebny. Towarzystwa nie mogą żądać, by poszkodowany udowadniał celowość wynajmu auta - podkreśla ["Rzeczpospolita"](#). Jednak- zauważa w gazecie Marcin Tarczyński z Polskiej Izby Ubezpieczeń (PIU) - zarówno koszty działalności ubezpieczyciela, jaki koszt odszkodowań są ostatecznie pokrywane przez klientów.

Poszkodowany jako konsument: to problem dla zakładów ubezpieczeń

Poszkodowany w wypadku drogowym, który dochodzi roszczeń odszkodowawczych od ubezpieczyciela, jest konsumentem - uznały Sądy I instancji w sprawie UNIQA i PZU SA, przyznając rację UOKiK. "Czas pokaże, czy ta linia orzecznicza utrzyma w kolejnych instancjach" - mówi w wywiadzie dla ["Dziennika Gazety Prawnej"](#)(Nr z 05.12.2013 r.) Paweł Wawaszczak, ekspert z Biura Rzecznika Ubezpieczonych. Jego zdaniem, jednak ewentualne decyzje zostaną podjęte po prawomocnym rozstrzygnięciu przez SOKiK statusu poszkodowanego jako konsumenta. "W mojej

opinii jest to słuszna strategia w działaniu UOKiK, nie stanowi żadnego zaniechania" - stwierdził ekspert z Biura Rzecznika Ubezpieczonych w dzienniku. Albowiem jeśli "SOKiK uchylił zaskarżone decyzje z tego powodu, że poszkodowany konsumentem nie jest, to dalsze orzekanie o naruszaniu interesów obywateli i nakładanie kar pieniężnych byłoby bezprzedmiotowe i obciążone wadą prawną" - twierdzi Wawszczak.

Jak podaje "DGP", ustawa o ochronie konkurencji i konsumentów (Dz.U. z 2007 r. nr 50, poz. 331 ze zm.) chroni jedynie osoby, które mają status konsumenta w rozumieniu kodeksu cywilnego.

Polisa OC z tytułu posiadania nieruchomości przydatna na zimę

Przed zimą warto zadbać o ubezpieczenie OC z tytułu posiadanego mieszkania czy budynku - radzi "[Rzeczpospolita](#)" (Nr z 05.12.2013 r.). Jednak nie każdy właściciel nieruchomości, czy przedsiębiorca, który jest jej użytkownikiem, jest świadomy obowiązków z tym związanych. Jak przypomina "[Rzeczpospolita](#)" (Nr z 05.12.2013 r.), właściciele i najemcy budynków muszą na przykład uprzątnąć ze śniegu chodnik przylegający do ich posesji. Albowiem sople spadające z dachu budynku mogą na przykład zranić jakiegoś przechodnia, czy zniszczyć karoserie zaparkowanych samochodów. "Na oblodzonych schodach do sklepu, czy na mokrej podłodze, klient może złamać nogę" - ostrzega dziennik. I podkreśla, że jeśli wypadek przydarzy się wskutek niedopełnienia naszych obowiązków, może skutkować to koniecznością wypłaty odszkodowania. Przed finansowymi skutkami takich zdarzeń może ochronić polisa OC - podkreśla "Rz".

Warta przed perspektywą wypłaty gwarancji w wysokości ponad 19 mln zł

Spółka Stadion w Zabrzu zażądała od TUIR "Warta" SA, gwaranta Polimeksu-Mostostalu, wypłaty 19,25 mln zł gwarancji należytego wykonania umowy - donosi "[Gazeta Wyborcza](#)" (Nr z 06.12.2013 r.). Według dziennika, spółka Stadion zerwała umowę dotyczącą modernizacji Stadionu im. Ernesta Pohla i żąda wypłaty kary za opóźnienia, ponieważ Polimex nie wywiązał się z terminów.

"Wyborcza" przypomina, że kontrakt wart 19,25 mln zł na wybudowanie nowego stadionu Górnika Zabrze podpisano blisko 2,5 roku temu. Pierwszy etap prac miał się zakończyć na wiosnę 2013 r., ale budowlana spółka nie zdołała dotrzymać terminu. Podpisano aneks do umowy z nowym terminem realizacji na 30 listopada br., którego również Polimex nie dotrzymał. Firma tłumaczy, iż jej opóźnienia są efektem wprowadzenia zmian do dokumentacji projektowej - pisze "GW". Według dziennika, wniosek o wypłatę kwoty gwarancji jest teraz "analizowany" przez ubezpieczyciela.

Strona została wydrukowana z serwisu internetowego **Biura Rzecznika Ubezpieczonych**.

Oryginał znajduje się pod adresem <http://www.rzu.gov.pl/aktualnosci-z-rynku>

[/Bezposrednia likwidacja szkod zabetonuje obecny ukklad sil na rynku polis komunikacyjnych 21585.](#)